

Пётр Сяўрук, *Небыцця не існуе. Невядомыя старонкі беларускага нацыянальнага руху, Гародня — Wrocław 2008, ss. 240.*

Prezentowana książka jest zbiorem twórczości intelektualnej działacza białoruskiego z Grodzieńszczyzny Piotra Siaúruka, który zmarł na suchoty w 1929 r. mając zaledwie 24 lata. Książka stanowi formę przywracania pamięci o ludziach, którzy swoje życie podporządkowali sprawie narodowej. Wśród Białorusinów taka postawa nie była i nie jest zjawiskiem powszechnym. Dlatego koncepcje młodego działacza, reprezentującego pokolenie, które w beznadziejnej sytuacji próbowało budować wspólnotę narodową, są niezwykle cennym źródłem do poznania białoruskiej myśli społecznej i politycznej lat dwudziestych.

Dzieło jest wynikiem pracy historyków grodzieńskich Siarhieja Tokcia, Paŭła Mażejki i Andreja Waszkiewicza, którzy odnaleźli teksty Siaúruka, przygotowali do druku oraz zdobyli środki na ich wydanie. Treść książki w żaden sposób nie wpisuje się w kontekst upowszechnianej na Białorusi ideologii państwowej, dlatego jej wydawcy mogli liczyć jedynie na pomoc zagranicznych sponsorów.

Książka składa się z rozdziałów, z których każdy stanowi zbiór jednego rodzaju twórczości Piotra Siaúruka — publicystyki, rozważań filozoficznych, poezji, prozy, korespondencji oraz fragmentów dziennika. Fenomen autora wyraża się w nieprawdopodobnie szerokim zakresie działalności intelektualnej, zważywszy zwłaszcza na jego wiek. Mając dwadzieścia lat był w pełni zaangażowany w życie publiczne, które stanowiło zresztą inspirację dla jego twórczości.

Uczestnictwo w strukturach niezależnego ruchu białoruskiego wiązało się z groźbą utraty wolności, czego także doświadczył Siaúruk. Każdy z białoruskich działaczy tego okresu miał niewielki wybór — godzić się z poniżającą rzeczywistością i mieć względny spokój lub próbować ją zmieniać i być narażonym na nieustanne represje ze strony aparatu władzy. Siaúruk należał do tych, którzy wybrali drugą opcję, co wiązało się z pobytem w więzieniach, utratą zdrowia i w konsekwencji zgonem u progu dorosłego życia.

Wartość książki podnosi dobre opracowanie rozdziału wprowadzającego, w którym Siarhiej Tokć i Andrej Waszkiewicz zamieścili biografię Siaúruka na tle epoki, w której żył, a szczególnie wydarzeń politycznych towarzyszących jego pokoleniu. Historycy ci napisali także krótką historię ruchu białoruskiego w powiecie skidelskim. W latach dwudziestych minionego stulecia historię tę tworzył także Piotr Siaúruk.

Z punktu widzenia badacza historii najciekawsza jest publicystyka Siaúruka. Wiele uwagi poświęcał on roli języka w życiu białoruskiego narodu.

Dyskusja, która w latach dwudziestych była w początkowej fazie, trwa już prawie sto lat, lecz dziś także powtarzane są podobne hasła i argumenty, jakich używał autor prezentowanej książki. W pierwszym artykule *Mowa i naród* pisał on o „patriotach”, którzy dla dobra kraju i narodu pragnęli, aby Białorusini mówili jednym językiem, lecz nie swoim. Z kontekstu można domyśleć się, że chodziło o komunistów, którzy białoruską sprawę narodową gotowi byli poświęcić dla wymaganego dobra ludzkości. Język to dusza — pisał Siaúruk — a ludzie bez duszy przestają być ludźmi.

W innym artykule *O języku, narodzie i druku w ojczystej mowie* polemizował z rozpowszechnianym mitem, że język białoruski w odróżnieniu od rosyjskiego lub polskiego to mowa chłopska, na bazie której nie można tworzyć wielkiej literatury. Przypomniwał, że przez długie wieki był to język kniaziów Wielkiego Księstwa Litewskiego i kancelarii państwa, a także Franciszka Skaryny i pierwszych drukowanych książek w tej części Europy. Upadek znaczenia języka białoruskiego nastąpił po unii lubelskiej, która przyspieszyła katolicyzację i polonizację białoruskiej elity feudalnej. Język białoruski stał się chłopskim nie dlatego, że nie był nośnikiem wartości kulturalnych, lecz dlatego, że został zdradzony przez panów, jedynych uczestników życia kulturalnego. W XX wieku kultura uległa demokratyzacji. Uczestnikami życia kulturalnego stały się także warstwy plebejskie. Z nimi Siaúruk wiązał nadzieje na odrodzenie znaczenia języka ojczystego, który był powszechnie używany w życiu codziennym przez większość Białorusinów. Nie przewidział jednak, że szkoły, a później telewizję dla plebejuszy będą organizować zwolennicy kolejnych unii państwowych i entuzjaści zdrady narodowej.

W tym samym artykule Siaúruk zauważył, że Białorusinów niektórzy nazywają narodem mało kulturalnym, ponieważ nie rabują cudzej ziemi, nie poniżają innych narodów, nie piszą romansów i nie znają chorób wenerycznych. Wszystkie narody, które mieniły się kulturalnymi posiadały te cechy. Prawdziwa kultura — pisał — przejawia się w tym, gdy naród żyje z uczciwej pracy, idzie przez życie nie niszcząc przyrody, zaś jego moralność i czystość duchową widać najlepiej w życiu rodzinnym i wtedy, gdy obecność Boga występuje w sercu poszczególnego człowieka i jego codziennym zachowaniu, nie zaś w pokazowych manifestacjach. Przy tak zdefiniowanym pojęciu narodu kulturalnego Białorusini mieli niewątpliwie przewagę nad sąsiadami. Siaúruk budował pozytywną mitologię, leczyl z kompleksów wobec Polaków i Rosjan.

W artykule *Przegląd życia Zachodniej Białorusi* pisał: „I znów nastał rok szkolny, a szkół dla nas, Białorusinów, nie ma. Dziesiątki tysięcy deklaracji, złożonych w minionych latach (tekst z 1927 r. — E. M.), przepadły bez rezultatu, bo kuratorzy i inspektorzy szkolni nie raczyli dać żadnej odpowiedzi składającym deklaracje”. Według ustawy o szkolnictwie dla mniej-

szości narodowych z lipca 1924 r., obywatele narodowości niepolskiej żądający, aby ich dzieci nauczano w języku ojczystym powinny składać, co roku, stosowne deklaracje. „Co robić? — zastanawiał się Siaúruk. — Znów zbierać deklaracje, na które od kilku lat nikt nie reaguje? Już obecnie w masach widać rozpacz i brak energii dla sprawy. (...) Ten, kto wiedział, jaki jest stosunek władzy do białoruskich oczekowań, ten nigdy nie wierzył, że władza polska dopuści do powstania takich szkół, lecz deklaracje składano, aby pokazać, że nie wszystko w państwie jest normalne. (...) Teraz widzimy, że my nie obywatele Rzeczypospolitej, lecz jej jeńcy, ponieważ obywatele mają prawa, które władza obowiązana chronić. Kiedy władza tych praw nie broni, ale je narusza, to my możemy być tylko jeńcami, pod warunkiem, że nie będziemy mieć obowiązków lub niewolnikami, gdy nie mając praw będziemy mieć jeszcze obowiązki” (s. 50).

Siaúruk apelował do Białorusinów, aby swoje dzieci starali się edukować w domu, zwracał się do działaczy Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, aby organizowali kursy pedagogiczne dla rodziców, aby ci z kolei mogli przekazywać wiedzę swoim dzieciom. Przekonywał do tworzenia społecznego systemu edukacji, alternatywnego dla szkoły realizującej misję polonizacyjną na „kresach”.

W artykule omawiającym stan organizacyjny Towarzystwa Szkoły Białoruskiej na Grodzieńszczyźnie zwracał uwagę działaczom na brak zaangażowania i poczucia misji. Koła terenowe tworzyły czytelnie i biblioteki, gromadziły książki nie zwracając uwagi na ich wartość, spektakle teatralne, tolerowane jeszcze przez władze, organizowane były bez żadnego planu. W ciągu jednego wieczora grano sztuki dramatyczne i komediowe, nie dając widzom szans na poważną refleksję. Podkreślał, że spektakle nie powinny być organizowane wyłącznie dla zysku. Jego motto w kwestii życia kulturalnego brzmiało: „Nie warto dla pieniędzy rozrzucić śmieci”.

Bardzo trafne i chyba ponadczasowe uwagi Siaúruk napisał o białoruskiej prasie. W jego ocenie gazety określające się jako lewicowe i prawicowe zajmowały się głównie polityką i oszczerstwami. Publicystów nazwał ślepyimi przewodnikami, którzy w ciemności prowadzili naród w stronę przepaści. Ta definicja wyjątkowo dobrze pasuje do elity współczesnego dziennikarstwa, nie tylko białoruskiego. W demonstrowaniu hipokryzji publicystom dorównywali jedynie działacze i politycy. Historykowi pozostaje jedynie smutna konstatacja, że od czasu Siaúruka nic się w tej dziedzinie nie zmieniło.

Rozważania Siaúruka o „przywódcach narodu”, „narodzie i nacjonalizmie”, o stanie świadomości pokazują jego ogromną erudycję, łatwość argumentacji, zaskakująco jasne i proste odpowiedzi na najważniejsze wyzwania, przed którymi stało i stoi białoruskie społeczeństwo. Ten młody człowiek za podstawę wszelkiego bytu narodowego uważał uczciwość i praw-

dę. Tylko rozwijanie własnych wartości narodowych, budowanie pojęć na bazie własnego języka, szacunek dla innych kultur i ludzi budowało jednostkę i cywilizowane społeczeństwo. Siaúruk zmarł znacznie wcześniej, niż pojawił się fenomen Ghandiego, lecz w jego publicystyce można odnaleźć wiele elementów, które w przyszłości stanowiły fundament ideowy hinduskiego myśliciela. Twórczość Siaúruka niewątpliwie zasługuje nie tylko na publikację, lecz także na wnikliwą analizę.

Eugeniusz Mironowicz
(Białystok)